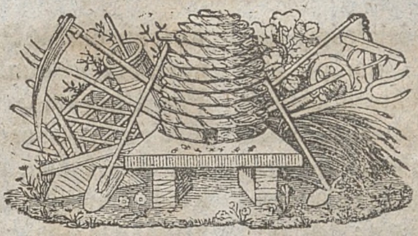
Rok VIII^my. † Nr. 26.

Szkółka niedzielna



Módl się i pracuy, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — *Niedziela czwarta po Zielonych świątkach*, dnia 23. Czerwca 1844.

Religia.

Ewanielia u Łukasza świętego w Rozdz. V. w. 1 — 12.

Onego czasu, gdy rzesze nalegały na Iezusa, aby słuchały słowa Bożego, a On stał podle ieziora genezareckiego, i uyrzał dwie łodzie stoiące przy ieziorze; a rybitwi wyszli byli i płókali sieci. A wszedłszy w iednę łódź, która była Szymonowa, prosił go, aby maluczko odiechał od ziemi. A siadłszy, uczył rzesze z łódki. A gdy przestał mówić, rzekł do Szymona: „zaiedź na głębią, a zapuśćcie sieci wasze na połów.“ A Szymon odpowiadaiąc, rzekł mu: „Nauczycielu, przez całą noc pracuiąc, niceśmy nie ułowili; wszakże na słowo twoie zapuszczę sieć.“ A gdy to uczynili, zagarnęli ryb mnóstwo wielkie, aż się rwała sieć ich. I skinęli na towarzysze, co byli w drugiéy łodzi, aby przybyli, a ratowali ie. I przybyli, a napełnili obie łodzie tak, iż się prawie zanurzyły. Co widząc Szymon Piotr, upadł u kolan Iezusowych, mówiąc: „wynidź odemnie, bom iest człowiek grzeszny, Panie.“ Albowiem go było zdumienie ogarnęło i wszystkich, co przy nim byli, z onego połowu ryb, który poymali. Także też Iakuba i Iana, syny Zebedeuszowe, którzy byli towarzysze Szymonowi. I rzekł Iezus do Szymona: „nie bóy się; odtąd iuż ludzi łowić będziesz.“ A wyciągnąwszy łodzie na ziemię, wszystko opuściwszy, poszli za nim.

Nauka z X. I. W.

Gdy rzesze nalegały na Pana Iezusa, aby słuchały słowa iego, a on stał nad ieziorem genezareckiém; patrzayże, iaka chuć była tych ludzi ku słuchaniu słowa Bożego. Nie dosyć mieli na tem, słuchać Pana w bożnicach, w mieściech, i miasteczkach, ale i po górach, po wodach, po pustyniach, i gdziekolwiek się obrócił, tam chodzili za nim. Opuszczali domy, dzieci, rzeczy, i sprawy swoie, rozmiłowawszy się słowa Bożego, iakoby mówiąc z Dawidem świętym: „o iako słodkie są, móy Panie, dusznym ustom moim wymowy twoie, wdzięcznieysze nad miód są ustom moim.“ I przetoż nie tylko się schodzili, abo gromadzili do Pana, ale się cisnęli, ale się prawie gwałtem darli, i nalegali nań. Nadchodziła noc, a oni go przedsię opuścić nie chcieli. Nie stało im chleba czasem i przez trzy dni, a przedsię od

niego nic nie odstąpili. O iakżeśmy daleko od tych nabożeństwa! oni po górach, po morzach, po pustyniach cisnęli się do nauki zbawienney; a nam, mieszkaiącym pod dzwonkiem, ciężko przyiść do kościoła. Oni z wielką chęcią pragnęli słuchać słowa Bożego; a my, ieźli się zeydziemy, tedy go tak niedbale i tak ospale słuchamy, że nie dziw, iż żadnego pożytku z niego nie bierzemy. O mizerne ciało tak się pilnie staramy, aby mu nic nie schodziło na pokarmie iego, a o duszę miłą prawie nic nie dbamy, żeby także zawsze miała pokarm i posilenie swoie. Lecz pokarm i napóy zbawienny duszy naszéy, iestci słowo Boże. Iako napisano, iż nie samym chlebem żyie człowiek, ale wszelkiém słowem, które pochodzi z ust bożych, które tak żywe i skuteczne iest, że iest ostrzeysze nad wszelki miecz obosieczny, i tak możne, że może zbawić dusze nasze. Zakon pański, mówi Prorok, niepokalany, nawracaiący dusze, świadectwo pańskie wierne, daiące mądrość malutkim. Sprawiedliwości pańskie proste, rozweselaiące serca; przykazanie pańskie, iasne, oświecaiące oczy, droższe nad złoto i nad drogie kamienie, i słodsze nad miód i plastr miodowy.

Uczmyż się od tych rzeczy, iako na potém mamy sobie ważyć ten tak drogi skarb słowa Bożego, i z iaką chęcią garnąć się do niego, i z iaką pilnością słuchać go, i zachować ie w sercu, i okazywać w uczynkach, a sprawować się wedle niego.

I wszedłszy Pan Iezus w łódź Szymonową, prosił go, aby malutko odiechał od ziemi. Tu widzimy dziwny przykład w Panu naszym głębokiéy pokory. Prosi Pan Iezus Szymona, aby go odwiózł od brzegu, a mógł mu i rozkazać, a woli prosić, woli się uniżać Pan przed sługą i przyszłym uczniem swoim. O iakoż słusznie rzekł Pan Chrystus: uczcie się odemnie, żemci iest cichy i serca pokornego. A usiadłszy Pan Iezus, nauczał. Otóż nowy przykład dla nas uczynności Chrystusa. Niewymawia się ciżbą, lecz szuka sposobu, aby mógł zadosyć uczynić żądaniom ludu. Naucza; nauczaymy i my nieumieiętnych, bo to iest uczynek miłosierny co do duszy.

A gdy przestał Pan Iezus z onéy łodzi uczyć, rozkazał Piotrowi sieci zapuścić, i na słowo iego poymali ryb mnóstwo tak wielkie, że się rwały sieci, i napełnili obiedwie łodzie, aż się zanurzały. Widzicie, Bracia, iak iest hoyny a szczodrobliwy Pan nasz Iezus Chrystus; za oną maluczką posługę łodzi pożyczonéy, tak obfitą zapłatą oddał Szymonowi. I nadto gdzieindziéy obiecał: iż ktokolwiekby dał któremu z naymnieyszych sług iego kubek zimnéy wody, nie straci swéy zapłaty. I na inném mieyscu obiecuie temu, który cóżkolwiek da, albo opuści dla niego stokroć więcéy na tym świecie, i po śmierci temu żywot wieczny. A my tak szczodrobliwemu oddawcy tak nie radzi służymy. Gdyby nam król iaki obiecał słowem swém królewskiém, że nam za ieden złoty po małym czasie odda dziesięć złotych, dalibyśmy mu wszystkę swą maiętność, w nadziei tyle dziesięciora; chociażby on mógł piérwéy umrzeć, aniżliby nam obietnicę spełnił. A teraz Syn Boży, o którym pewno wiemy, że nam spełni wszystko, co obiecuie, gdyż niebo i ziemia przeminą, a słowa iego nie przeminą, ten nam obiecuie tyle stokroć na tym świecie, a po śmierci ieszcze żywot wieczny, a rzadki iest, ktoby mu się chciał szeląga zwierzyć, chociaż on ani umrzeć,

ani żadnego nigdy omylić nie może. A to wszystko idzie z niedostatku wiary, którą wiarę kiedybyśmy mieli, tedybyśmy zaprawdę daleko więcéy wierzyli Panu Chrystusowi, to iest saméy prawdzie, niźli któremużkolwiek królowi śmiertelnemu.

Z strony zaś Piotra świętego mamy te nauki:

Usłuchał Szymon głosu pańskiego i zapuścił sieć, a oto iakie błogosławieństwo spotkało go. Tak to, kto wszystko, co czyni, czyni ku czci i chwale bożéy i w imię iego święte, a nie odstępuie od woli i rozkazania pańskiego; temu wszystko sporo. Bo mówi Bóg w Piśmie świętém: „ieźli będziesz słuchał głosu Pana Boga twego, abyś czynił i strzegł wszystkiego przykazania iego, przyidą na cię te wszystkie błogosławieństwa. Błogosławiony będziesz w mieście i na polu, błogosławion będzie owoc żywota twego, i owoc ziemi twoiéy, i owoc bydła twego; rozmnożą się stada i trzody twoie, i błogosławione będą gumna twoie. I wypuści Pan Bóg błogosławieństwo na wszystkie sprawy rąk twoich.“ I Dawid święty także mówi: Bóycie się Pana wszyscy święci iego, albowiem nie masz niedostatku tym, którzy się go boią. Bogacze przyszli ku potrzebie, i nacierpieli się głodu, a szukaiącym Pana nie zeydzie na żadnym dobrym. I sam Pan Chrystus mówi: szukaycie naprzód królestwa bożego, a te wszystkie rzeczy będą wam przydane.

Daléy, chociaż i łódź, w któréy się stał ów połów, była Szymona, i on sam sieć zapuścił, i sam ią wyciągał przed inszymi, nie przypisuie przecie sobie, swéy sztuce i staraniu tego obfitego połowu, ale woli Boga. Inny stałby się pysznieyszy, Piotra uczyniło to pokornieyszym: wynidź odemnie Panie, bom iest człowiek grzeszny.

Wreszcie, na iedno cudo, na iedno słowo Chrystusa opuszcza Piotr z drugimi wszystko i idzie za Iezusem. A myśmy się tak wiele cudów iego z Ewanielii nasłuchali, i wiemy, iż tym, którzy doczesne rzeczy opuszczaią, obiecnie nie tylko żywot wieczny, ale stokroć więcéy na tym świecie, a przecie nie tylko, że nie opuszczamy wszystkiego dla Iezusa, ale i tego, co nam nad potrzeby codzienne zbywa, tym, które on bracią swoią zowie, udzielić nie chcemy. Czemu? Bez pochyby dla niedostatku wiary. Gdy mniemamy, że wierzymy, a przecie nie wierzymy. Trzeba tedy, żebyśmy wiarę naszę z uczynków okazowali. Bo wiara bez uczynków umarła iest.

Że zaś Pan Iezus nie w inszą, tylko w Piotrową łódź wstąpił, okazał przez to przyszłą godność iego, maiąc go obrać za głowę swego kościoła, iako i potém rzekł: nie bóy się, odtąd iuż ludzi łowić będziesz.

Gospodarstwo leśne.

O chodowaniu lasów przez sadzenie.

Założenie szkółki sosnowéy.

(Dalszy ciąg.)

Wykazuiący się w szkółce chwast, trzeba często wypełać, aby młodziuchne roślinki sosnowe uchronić od przytłumienia, do czego bierze się ostry nóż i wyrzyna nim chwast z korzenia. Wyciąganie gwałtowne chwastu szkodzi młodzieży sosnowéy. Często napadaią młode

roślinki w szkółkach robaki i obgryzuią korzenie ich, przez co wysychaią. Iako skuteczny środek przeciw temu robactwu wytykamy tu i ówdzie w brózdach aż do brzegów wierzchnich dóniczki wewnątrz polewane, tak, iżby równo z ziemią stały. W wędrówkach swych robaki wpadaią w nie i obumieraią, bo z powodu gładkich ścian nie mogą się na wierzch wydobyć. Korzyści z tego postępowania są widoczne, bo roślinki sosnowe z głównym korzeniem wchodzą głęboko w ziemię regulowaną nieraz szesnaście do ośmnaście cali, i dla tego po przesadzeniu skutecznie oprzeć się mogą suszy i skwarowi, niedosięgaiącemu długiego korzenia, który może z głębi dla siebie brać pożywienie. Roślinki w szkółce ściśle obok siebie rosnąc, tyle tylko w ziemi maią mieysca do wydania głównego korzenia, przez co znacznie ułatwia się ich przesadzenie.

W następnéy wiośnie przesadzamy ze szkółki roślinki podług następuiących prawideł:

Wyciągamy roślinki w następuiący sposób. Iuż obok piérwszego rzędu roślin robimy równoległy z nim dołek szerokości szpadla i półtoréy stopy głęboki. Potém wyważamy ie z drugiéy strony rzędu ile możności naygłębiéy łopatą, wpychaiąc nią w rowek rząd latorózg przed nim będący, którymto sposobem roślinki ogołacaią się z ziemi i mogą być bez przeszkody wyiętemi. Tym sposobem postępuie się z piérwszym i następuiącemi po nim rzędami roślinek, z tą różnicą, że przy wyciąganiu roślinek w drugim rzędzie obeyść się można bez rowków nowych, bo rośliny wyięte z każdego poprzedzaiącego rzędu, tworzą same przez się nowy rowek. O to się starać trzeba, aby korzenie wyiętych roślinek ile możności chronione były od powietrza. Dziesięć minut nie raz okazuie, iak to iest szkodliwém; przez wpływ powietrza główny i poboczne korzenie skręcaią się w kłęb, iakoby kędziory, co roślinności nadzwyczaynie szkodzi. Ieżeli szkółka siewna odległa iest od mieysca, na które mamy rośliny przesadzić; tedy naystósowniéy przenieść ie w nosidłach albo taczkach, w które się wydobyte roślinki warsztami między mech kładą i mocno wodą skrapiaią. Dzień albo kilka dni przed rozpoczęciem przesadzania, a to stósownie do wielkości mieysca maiącego bydź zasadzoném, lub też do liczby robotnika, należy dołki trzy do czterech stóp od siebie odległe, na krzyż takiéyż odległości wykopać. Ścisła symetrya w odległości dołka iednego od drugiego nie iest konieczną, iuż i dla tego, że trzebaby sznurem w ręku pracować, w którym to razie robotnik nie dość śmiało i dla tego mniéy pracuie, gdy tymczasem koszta uprawy znacznie się powiększą bez korzyści. Dołek na roślinkę robi się na dwanaście cali w kwadrat, a ośmnaście głębokości. Ieżeli powierzchnia ziemi pokryta iest trawą lub gęstym mchem, tedy składa się ią na południową stronę na brzeg dołku, reszta zaś ziemi, skruszywszy ią łopatą, wrzuca na powrót w dołek. Przeniesione latorózgi szkółki na mieysce, gdzie maią być wysadzone, odbieraią ludzie do przesadzania ich przeznaczeni, z których każdy ma naczynie gliniane płaskie, zawieszone na szyi, iżby na piersiach spoczywało. W naczynie to, napełnione do połowy rozczynioną gliną, kładzie się tyle roślin, ile się w niém pomieścić może, tak iednak, aby korzenie tym rozczynem pokryte były, a roślinka roczna sosnowa na około brzegu naczynia leżała. (Dokończenie nastąpi.)